

Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny 2011, Nr 7

Piotr Szukalski
Instytut Socjologii
Uniwersytet Łódzki
pies@uni.lodz.pl



Urodzenia pozamałżeńskie we współczesnej Polsce

Po co badać urodzenia pozamałżeńskie?

W potocznej opinii ostatnie dwudziestolecie jest okresem dynamicznych przemian oblicza polskiej rodziny oraz stosunku Polaków do kwestii formowania i rozpadu małżeństwa czy wydawania na świat potomstwa. Urodzenia pozamałżeńskie są w tym przypadku o tyle wdzięcznym wskaźnikiem zachodzących zmian, iż dostępne informacje o ich występowaniu – dzięki pochodzeniu z ewidencji bieżącej – publikowane są w dość szerokim zakresie corocznie w *Rocznikach Demograficznych*. Jednocześnie dzięki ścisłemu powiązaniu z szeregiem takich nietradycyjnych zachowań demograficznych, jak życie w związku nieformalnym i samotne świadome rodzicielstwo, dostarczają – choć pośrednio – danych o zasięgu tych nowoczesnych form życia małżeńsko-rodzinnego.

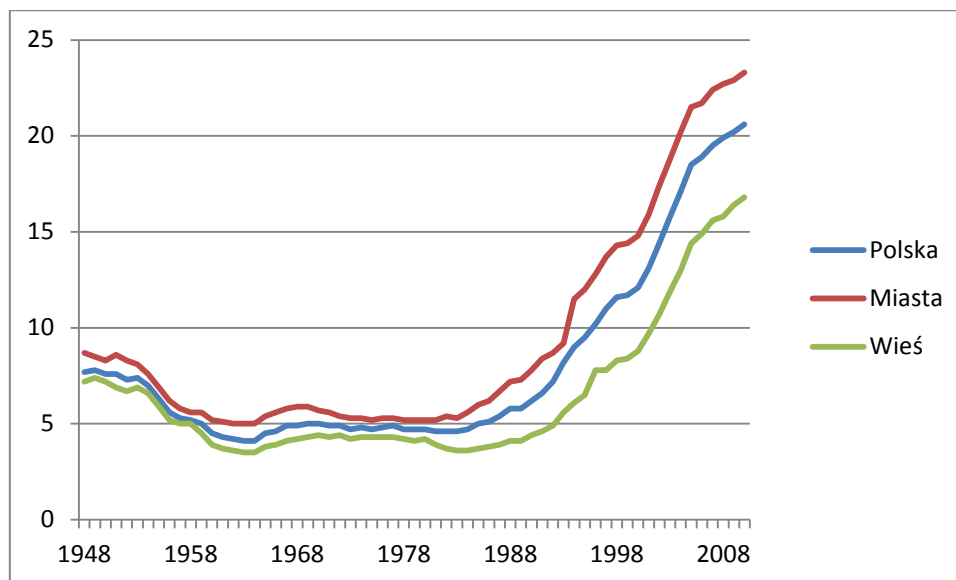
Urodzeniem pozamałżeńskim jest zgodnie z przepisami polskiego prawa, tj. *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego* oraz *Prawa o aktach stanu cywilnego*, wydanie na świat dziecka przez matkę nie będącą w aktualnym związku małżeńskim, w szczególnych przypadkach występujące: 1) przed zawarciem małżeństwa, o ile jego zawarcie nie nastąpi przed sporządzeniem aktu urodzenia, 2) po upływie 300 dni od chwili ustania lub unieważnienia małżeństwa. W przypadku gdy małżeństwo trwa, domniema się, iż ojcem dziecka jest mąż matki, niezależnie od stanu faktycznego.

Ewolucja urodzeń pozamałżeńskich w powojennej Polsce

Ostatnie dwudziestolecie jest okresem szybkiego wzrostu udziału i w ostatnich latach również liczby bezwzględnej urodzeń pozamałżeńskich. W miejsce stabilnej od połowy lat 50. do połowy lat 80. frakcji 4%-6% ogółu urodzeń, po dwóch dekadach szybkiego wzrostu w 2010 r. odnotowano wskaźnik równy 20,6% (rys. 1). Tym samym w ostatnich latach rodzi się Polsce po blisko 80 tys. dzieci nieślubnych.

Co oczywiste, w całym analizowanym okresie udział urodzeń tego typu przyjmował wyższy poziom w miastach niż na wsi, aczkolwiek w ostatnich kilku latach znaleźć można w województwach zachodniopomorskim i lubuskim sytuację odwrotną – ludność wiejska charakteryzuje się tam większą akceptacją dla dzieci pozamałżeńskich.

Udział urodzeń pozamałżeńskich w Polsce w latach 1948-2010 (jako % ogółu urodzeń)



Źródło: dane GUS

Choć zwolennicy tezy o „drugim przejściu demograficznym” upatrują w upowszechnianiu pozamałżeńskiego potomstwa jednego z głównych świadectw zachodzącej w Polsce przyspieszonej zmiany społecznej, zdawać sobie należy sprawę z wielu wyłaniających się wątpliwości. Z definicji „rozsadnikami” nowych zachowań w sferze doboru partnera i prokreacji winni być tzw. pionierzy (tj. jak pokazują badania empiryczne przede wszystkim kobiety dobrze wykształcone, aktywne zawodowo, zamieszkujące największe miasta, posiadające lewicowe poglądy i indyferentne religijnie). Tymczasem szczegółowe analizy porównawcze matek dzieci pozamałżeńskich i tych wydanych na świat w legalnym związku – podobnie jak porównanie związków kohabitacyjnych i małżeńskich – jednoznacznie wskazuje na dużą rozbieżność pomiędzy profilem kobiet rodzących nieślubne dzieci i profilem nieformalnych partnerów a oczekiwaniami co do cech pionierów. Generalnie wśród zwolenników nietradycyjnych form życia rodzinnego występuje nadreprezentacja osób słabo wykształconych i tych o niestabilnych źródłach dochodów (przede wszystkim źródłach niezarobkowych), co każe przypuszczać, że dla dużej części swych proponentów nietradycyjna postać rodziny jest rezultatem wyboru rozwiązania korzystniejszego z pewnego punktu widzenia. Przykładowo – z punktu widzenia prawa socjalnego (zasiłki dla „samotnych” *de iure* matek) czy finansów związku (brak kosztów organizacji ślubu i wesela).

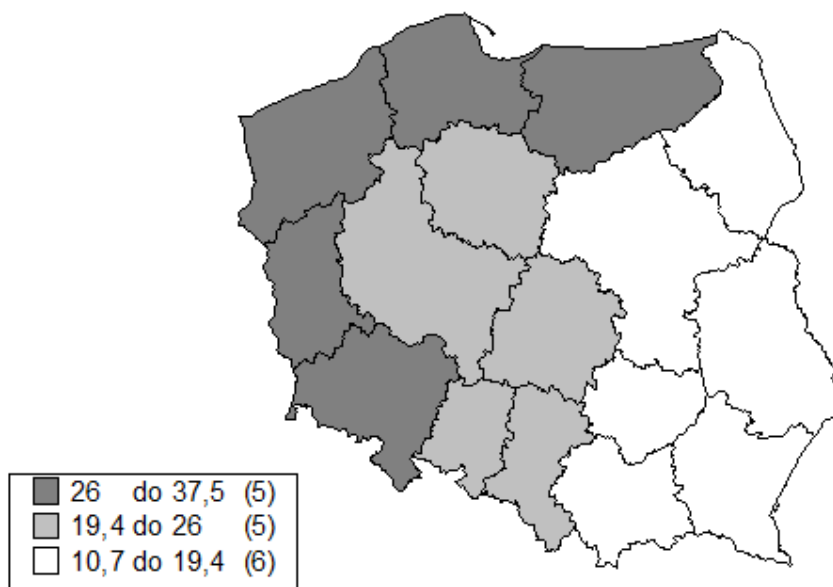
Przestrzenne zróżnicowanie urodzeń pozamałżeńskich.

Ciekawym zagadnieniem jest przestrzenne zróżnicowanie urodzeń pozamałżeńskich, a tym samym i zróżnicowanie przemian rodziny. Mówiąc o zróżnicowaniu przestrzennym, koncentrować nasze zainteresowanie będziemy na różnicach występujących pomiędzy poszczególnymi województwami.

Analizując poziom urodzeń nieślubnych, łatwo zauważyć można różnicę pomiędzy dwoma zwartymi obszarami – ziemiami północno-zachodnimi a Polską południowo-wschodnią (mapa 1 - im ciemniejszy kolor, tym wyższy udział urodzeń pozamałżeńskich).

Mapa 1

Udział urodzeń pozamałżeńskich w 2010 r. według województw



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

W województwach o ekstremalnie wysokim poziomie badanego zjawiska (zachodniopomorskie i lubuskie, na terenie których znaleźć można powiaty odznaczające się udziałem rzędu 45% - świdwiński, drawski czy białogardzki - lub nawet 47% ślubicki) urodzenia te stanowią 36%-38% ogółu, podczas gdy w przypadku jednostek administracyjnych o poziomie minimalnym (podkarpackie i małopolskie) frakcja ta jest nieco wyższa od 10% (przy czym znaleźć tam można powiaty z udziałem równym 5% - limanowski, kolbuszowski, ropczycko-sędziszowski). Generalnie, ludność obszarów o najwyższej i najniższej popularności pozamałżeńskiego macierzyństwa od wielu lat charakteryzuje się stabilnością preferencji w tym względzie.

Opisywane powyżej zróżnicowanie przestrzenne dotyczy nie tylko urodzeń pozamałżeńskich. Gdy dokonamy analizy danych odnoszących się do częstości występowania związków kohabitacyjnych, rozwodów, małżeństw wyznaniowych o skutkach cywilno-prawnych, płodności nastolatków, w każdym przypadku wykreowane mapy przedstawiające przestrzenną dyspersję badanego zjawiska wyglądają podobnie.

W ostatnim dziesięcioleciu polscy demografowie, mówiąc o upowszechnianiu się nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego, odwołują się z reguły do koncepcji drugiego przejścia

demograficznego. Jednakże – zgodnie z logiką mechanizmu uruchamiającego to przejście – szerzenie się nowinek obyczajowych dokonuje się dzięki występowaniu tzw. pionierów nowych zachowań demograficznych.

Do grona pionierów przynależą jednostki najbardziej liberalne obyczajowo, tj. osoby dobrze wykształcone, pracujące głównie w sektorze usług, nieźle zarabiające, mieszkańcy wielkich i dużych miast o lewicowym i laickim światopoglądzie. Porównując powyższe cechy pioniera z obrazem mieszkańców obszarów o najwyższym udziale urodzeń pozamałżeńskich w Polsce, jednoznacznie widać, iż narracja drugiego przejścia demograficznego w tym przypadku zawodzi. Zawodzi zwłaszcza, gdy porównujemy rozkład matek dzieci małżeńskich i pozamałżeńskich według poziomu wykształcenia, a szczególnie według źródła utrzymania.

Poza tym odwołanie się do koncepcji drugiego przejścia demograficznego nie wyjaśnia ewidentnej niespójności w uporządkowaniu województw w zależności od częstości występowania „nowinek” w sferze zachowań demograficznych. Zgodność z hierarchią jednostek administracyjnych posortowanych według poziomu urodzeń pozamałżeńskich występuje, gdy porównamy takie elementy, jak: występowanie związków kohabitacyjnych (dane z NSP’2002), małżeństw cywilnych, rozwodów. Jednakże brak jest koherencji tych – zgodnych z logiką drugiego przejścia demograficznego – elementów demograficznej układanki z inną, wynikającą z opanowania sfery własnej prokreacji – płodnością nastolatek. Ta jest bowiem najwyższa na „nowoczesnych” obszarach północno-zachodniej Polski, podczas gdy oznaką rzeczywistej nowoczesności jest obecnie niskie natężenie urodzeń przed 20. rokiem życia.

W rezultacie koncepcja drugiego przejścia demograficznego okazuje się zawodna i zwodnicza w wyjaśnianiu różnic w stopniu przestrzennego rozpowszechnienia nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Badacze widzący jako jedyne źródło przemian w Polsce stojącą za drugim przejściem demograficznym samorealizację nie uwzględniają specyficznych warunków społeczno-ekonomicznych panujących w naszym kraju, zachęcających do nietradycyjnych zachowań. Tymczasem w niektórych grupach społecznych dostrzec można przejawy „odurzenia miazmatami transformacji”. Pod tym pojęciem rozumiem dostosowywanie – w warunkach długotrwałej deprywacji ekonomicznej i niemożności znalezienia stałego niezależnego źródła utrzymania – formy życia rodzinnego do wymagań stawianych przez instytucje pomocy społecznej i do sytuacji bytowej. Jeśli wspomniane instytucje uprzywilejowują samotne matki, wzrasta gotowość do „produkowania” samotnych *de iure* matek.

Urodzenia pozamałżeńskie w Łodzi i województwie łódzkim

Na terenie województwa odnotowywana frakcja urodzeń pozamałżeńskich jest bliska średniej ogólnopolskiej - w roku 2010 było to bowiem 20,9% przy średniej dla Polski 20,6%. Jednak województwo odznacza się znacznym zróżnicowaniem tego wskaźnika.

Miasto Łódź należy do jednostek administracyjnych szczebla powiatowego o najwyższym w Polsce poziomie urodzeń pozamałżeńskich, wybijając się pod tym względem na tle innych wielkich miast, w których generalnie odsetek ten - poza Krakowem - przewyższa wartość średnią dla Polski (tabela 1).

Tabela 1

Udział urodzeń pozamałżeńskich w największych miastach w latach 1985-2010

Rok	Łódź	Warszawa	Kraków	Poznań	Wrocław
1985	7,6	6,9	6,1	5,5	8,0
1995	16,0	14,4	12,6	12,5	16,3
2000	20,1	14,8	12,1	15,1	17,9
2005	26,4	18,7	14,4	22,4	22,7
2010	29,9	20,0	15,6	25,4	24,1

Źródło: dane GUS

W innych powiatach grodzkich na terenie województwa poziom urodzeń pozamałżeńskich jest niższy niż w stolicy regionu - w Piotrkowie Trybunalskim w roku 2010 odnotowano udział równy 22,7%, zaś w Skierniewicach jedynie 17,8%.

W przypadku powiatów ziemskich występuje olbrzymie zróżnicowanie - obok powiatów pajęczańskiego (8,6%), skierniewickiego (9,4%), czy opoczyńskiego (10%) występują bowiem powiaty zduńskowolski (26%), zgierski (24,5%), czy kutnowski (23,8%). Generalnie, powiaty zlokalizowane na terenach dawnych województw piotrkowskiego i skierniewickiego mają niższe odsetki urodzeń nieślubnych w porównaniu z obszarami dawnego sieradzkiego, a zwłaszcza dawnego łódzkiego. Żaden powiat nie osiąga jednak poziomu odnotowanego w stolicy województwa.

Co chcielibyśmy wiedzieć o urodzeniach pozamałżeńskich?

Niestety, nie potrafimy – z braku odpowiednich, wiarygodnych informacji – określić, czy rozrost liczby i frakcji urodzeń pozamałżeńskich współwystępuje ze wzrostem częstości samotnego macierzyństwa, czy też – jak można podejrzewać – ze wzrostem znaczenia nietradycyjnych form życia rodzinno-małżeńskiego, tj. kohabitacji i związków typu LAT. Spekulować można, iż wzrost ów jest rezultatem przede wszystkim coraz bardziej liberalnego podchodzenia młodych Polaków do formalizowania intymnych związków, jak i pośrednio mniejszej wiary w długotrwałość związku.

Z praktycznego punktu widzenia najważniejszą kwestią związaną z problematyką poruszaną w niniejszym tekście jest rozróżnienie pomiędzy gorszym statusem matek dzieci pozamałżeńskich *per se* i niższym statusem wynikającym z braku partnera. W pierwszym przypadku to pytanie o związek pomiędzy statusem rodzinnym (faktem i typem życia w związku) a sytuacją życiową, z drugiej zaś tradycyjny problem wychowywania i utrzymywania dzieci przez samotnego rodzica. Fakt, iż

porównanie położenia matek pozamałżeńskiego potomstwa z matkami zamężnymi wskazuje na zdecydowanie gorszą sytuację tych pierwszych – zarówno z punktu widzenia niższego wieku w momencie wydania na świat progenitury, niższego poziomu wykształcenia, gorszego (zarówno w wymiarze zasobności, jak i wymiarze stabilności) składu źródeł utrzymania – nie musi bowiem jednoznacznie oznaczać, iż zdecydowana większość rodzących dziecko kobiet niezamężnych żyje w gorszych warunkach niż ich zamężne odpowiedniczki. Newralgiczną z tego punktu widzenia informacją jest faktyczny stan cywilny matek dzieci nieślubnych, podobnie jak informacja, jaka część urodzeń pozamałżeńskich przekształca się w urodzenia „przedmałżeńskie”, tj. takie, w przypadku których legalizacja związku rodziców następuje kilka miesięcy czy lat po narodzinach potomstwa. Tych informacji nie posiadamy, mimo ich newralgicznego charakteru.

Odnutowywany wzrost częstości urodzeń pozamałżeńskich współwystępuje ze zmniejszaniem się ważności „tradycyjnego” modelu ojca dzieci nieślubnych – nie interesującego się losem swej partnerki (niejednokrotnie z którą nie łączy nic poza jedno-, kilkurazowym kontaktem seksualnym) i wspólnego potomstwa, nie łożącego środków na ich utrzymanie, mającego problemy mentalne, nadużywającego alkoholu, agresywnego. Dzisiaj coraz częściej dziecko pozamałżeńskie to dziecko wychowywane w rodzinie takiej jak inne, zaś najważniejszym problemem praktycznym jest niższy poziom zamożności tych rodzin oraz kwestia trwałości więzi pomiędzy partnerów między sobą i między nimi i dziećmi.